Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 18 Czerwca 1912 roku | № 73

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Sprawa robotnicza w wiekach średnich.

(C. d.)

Jedni godzą się na rok cały, drudzy dziennie, inni wreszcie są płatni od sztuki. Niektórzy mieszkają i jadają u majstra, czasem dostają od niego obuwie i narzędzia, inni sami to wszystko nabywają. Robota jednych wymaga pewnej umiejętności, drugich pilności tylko. Priorowie zważają na te wszystkie okoliczności. Dla jednych oznaczają płacę roczną, jak np. dla służby, dla drugich płacę od sztuki, trzecich każą wynagradzać od dnia, czwartych od sezonu, jak robotników rolnych. Ale różnice jeszcze się na tem nie kończą.

Ci sami rzemieślnicy mogą otrzymywać różną płacę, zależnie od rodzaju pracy, potrzebnej dla przygotowania towaru. I tak krawcy otrzymują 5 sous za szycie kamizelki, 6 za płaszcz zwany g u a r n a c h i a i tyleż za spodnie. Za fason rękawów z bufami płacono po trzy sous od każdej pary tak, że za pracę uszycia całego ubrania, składającego się z kamizelki z bufami, i z płaszcza krawiec dostawał 20 sous. Co się tyczy ubrania kobiecego to fason płaszcza z orleańskiej kroazy z podszewką kosztował taką samą sumę, a płaszcza wełnianego bez podszewki—dwanaście sous. Za uszycie dziecinnego ubrania, które wymagało mniejszej pracy, płaci się trzy razy mniej. Zresztą zapłata była oznaczona tylko od kostyumu zwyczajnego, noszonego przez wszystkich. Zapłata za odzież innego rodzaju, szczególniej dla duchowieństwa, zależała od umowy i ilości wymaganej pracy. Gatunek towaru określał też płacę roboczą garncarzy i cegielników, sukiennicy zaś otrzymywali zapłatę od sztuki: 4, 5, 6, 7 i 8 lirów, względnie od gatunku tkaniny.

W niektórych rzemiosłach cenę pracy regulowało to, czy kto był majstrem, czeladnikiem czy rzemieślnikiem; tak np. majstrowie mularscy otrzymywali dziennie jedenaście sous a ich pomocnicy tylko siedm. Ta sama różnica w zapłacie istniała i u cieśli. Często także płaca robocza podnosi się lub obniża zależnie od trudności roboty i od tego, czy robotnik wykonywa ją w domu czy po za domem. Tak np. cyrulikowi płacono 8 denarów za ostrzyżenie włosów lub brody albo za puszcze-

nie krwi i 4 denary za golenie, jeśli te czynności odbywał u siebie, lecz dwa razy więcej jeśli go wzywano do domu. Jubilerów wynagradzano zależnie od tego, ile srebra lub złota wyszło na wykonaną robotę; piekarzy zależnie od ilości mąki użytej do wypieku chleba, licząc po 5 sous od miary zwanej r a s i o; furmanów od ilości mil, którą przejechali swymi końmi, wozami i powozami.

Płaca młynarzy jest zawsze jednakowa i nie powinna przenosić dwudziestej części wartości ziarna, zmielonego na mąkę.

W wielu nakoniec rzemiosłach komisarze wybrani przez majstrów określają według własnej woli wysokość płacy roboczej. Priorowie rozkazują komisarzom podnieść wynagrodzenie o czwartą część w porównaniu do wynagrodzenia pobieranego przed dżumą. Tym sposobem daje się niektórym rzemieślnikom (szewcom, kuśnierzom i t. p.) możność korzystania z podniesienia cen płacy, spowodowanego niezwykłą śmiertelnością. A więc prawo przystosowuje się do wymagań czasu, bez ustępstwa, jakie ono robi, nie przenosząc pewnego maximum t. j. czwartej części poprzedniej płacy roboczej.

W ten sposób postępowano i we Francyi.

Dotąd była mowa o normach płacy roboczej rzemieślników miejskich, a prawo z 1350 r. mówi również i o wiejskich robotnikach, ustanawia ono dla nich płacę roczną w kwocie 15 lirów; lecz ten, kto z ich pracy korzysta, powinien ich żywić, dawać im obuwie a nawet i konieczne narzędzia rolnicze. W przeciwnym razie roczny robotnik dostaje o 5 lirów więcej. Jeżeli właściciel ziemski wysyła swego parobka na robotę po za granice hrabstwa, to powinien mu płacić dwa razy więcej i oprócz tego dawać mu 4 floreny rocznie na obuwie, zwracać koszta podróży i niezbędnych narzędzi. Jeżeli woli pokryć odrazu te drobne wydatki, to płaci 50 lirów rocznie parobkowi, udającemu się na robotę do odległego majątku.

Wypada nam jeszcze przedstawić położenie robotników wiejskich, najmujących się dziennie. Płaca ich inna jest zimą a inna latem. Latem w czasie żniw i sianokosów otrzymują 10 sous i wikt od gospodarza, za inne roboty tylko 8 sous. Przez pozostałą część roku płaca robotników rolnych nie przenosi sześciu sous dziennie. Ci, którzy żądają wyższej płacy albo udają się dla zarobku za granicę, podlegają bardzo surowym karom. Pierwsi płacą 10 sous grzywien. Zaskarżyć ich może każdy a w nagrodę oskarżyciel dostaje połowę kary. Drudzy płacą 10 lirów za każdym razem, gdy wyjdą za granicę hrabstwa Orvieto dla pracy. W razie jeśli przepędzą za granicą ośm dni, uprawiając cudze pola, dodaje się 10 lirów do zwykłej kary—zależnie od tego, ile tygodni przebyli za granicą. Jeżeli robotnik, udający się za granicę bez wiedzy i pozwolenia gospodarza, nie wraca w ciągu dni 15, to ogłoszony jest za wygnańca, bannitę i skazany jest na zapłatę 100 lirów do kasy państwa. Na pokrycie kary można skonfiskować jego majątek. Każdy może wnieść skargę i w razie gdy skarga będzie uznana za uzasadnioną, oskarżyciel dostanie połowę kary. Sprawę rozstrzyga się sumarycznie „bez zgiełku sądowego...“

Takiej samej karze podlegają prządzalnicy lnu w razie, jeśli opuszczą miasto i hrabstwo Orvieto. Nasuwa to myśl, że dobrobyt kraju polegał głównie na rolnictwie i na wyrobie płótna. Prześladowano zatem wszystko, co mogłoby wyrządzić szkodę tym dwóm gałęziom przemysłu a emigracya stawała się w tych warunkach przestępstwem państwowem.

Pomiędzy republikami miejskiemi, które uznały za konieczne ograniczenie naturalnego wzrostu płacy roboczej, nie spotykamy ani Genui, ani Medyolanu. Objaśnić to można tylko w ten sposób, że pożary i wojny domowe zniszczyły najstarsze archiwa Genui, a w Medyolanie dlatego, że prawie uniknął zarazy morowej, dzięki środkom sanitarnym przedsięwziętym przez władcę z rodu Viscontich; środkom, pomiędzy którymi spotykamy zakaz

przywozu towarów i niewpuszczania podróżnych, przybywających z miejscowości zadżumionych. Lecz że uregulowanie zarobków nie stanowiło wyjątkowej baczności niewielu ważniejszych miast włoskich, lecz było zjawiskiem ogólnem, widać to między innemi z istnienia oddzielnych taryf na pracę nawet w takich drugorzędnych środowiskach jak Magliano. W tem mieście zależnem od republiki Syeńskiej, oznaczono prawem z r. 1356 płacę roboczą tkaczy, szewców, kowali i krawców t. j. czterech najbardziej rozpowszechnionych rzemiósł.

(*C. d. n.*)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Uroczystości w Moskwie.** Pięć wystrzałów armatnich z wieży Tajnickiej o godz. 8 z rana dnia 12 b. m. ogłosiło Moskwie, że ma się odbyć uroczyste odsłonienie pomnika w Bogu spoczywającego Cesarza Aleksandra III. Przed g. 10 zrana na placu świątyni Chrystusa Zbawiciela, gdzie pomnik wzniesiono, zgromadzili się i zajęli miejsca znajdujący się w Moskwie członkowie Rady państwa i Dumy państwowej, oraz przedstawiciele władz państwowych, gubernialnych i miejscowych, reprezentacye miejskie, gubernialne, gminne, deputacye instytucyi i t.d.

W świątyni Zbawiciela zgromadzili się ministrowie, świty, urzędnicy Dworu i t. d. Około godz. 11-ej dźwięk dzwonów ogłosił, że Ich Cesarskie Moście wyjechały z Kremla. Najjaśniejszy Pan z Cesarzową Maryą Teodorówną podjechali w ekwipażu, zaprzężonym po rosyjsku, do drzwi zachodnich świątyni Zbawiciela, gdzie zgromadzili się Wielcy Książęta i Wielkie Księżne. Metropolita Włodzimierz w otoczeniu duchowieństwa przyjął Ich Cesarskie Moście z krzyżem. Po zbliżeniu się Ich Cesarskich Mości do miejsca, przed pomnikiem przygotowanego, przybyli tam Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna z Cesarzewiczem Następcą Tronu. Przed pomnikiem ustawiono namiot biały dla Najjaśniejszych Państwa.

Metropolita odprawił modły z przyklękaniem. Po wygłoszeniu wielolecia protodyakon wygłasza „Wieczną pamięć“ Cesarzowi Aleksandrowi III, przy której ostatnich słowach opadła z pomnika zasłona. Na osobisty rozkaz Jego Cesarskiej Mości wojska oddają pomnikowi honory. Z dział dano salwę 360 wystrzałów. Po wyświęceniu pomnika przez metropolitę Ich Cesarskie Moście i Wysokości zgromadziły się przed namiotem u pomnika, gdzie Najjaśniejszy Pan rozmawiał łaskawie z członkami budowy pomnika i słuchał ich objaśnień. Ich Cesarskim Mościom i Wysokościom doręczono wybite medale pamiątkowe. Następnie Najjaśniejszy Pan osobiście poprowadził wojska przed pomnikiem salutując, poczem zatrzymawszy się u schodów, przepuścił wojska, uczestniczące w paradzie, marszem ceremonialnym, zaszczycając je podziękowaniem. Rada miejska m. Moskwy w pełnym składzie zgrupowała się przy pomniku wraz z komitetem jego budowy. Ochmistrz Bułygin odczytał akt o oddaniu pomnika z rozkazu Najwyższego w zawiadywanie moskiewskiego zarządu miejskiego.

— **Kontyngens rekruta.** W № 74 „Zbioru praw i rozporz.“, po zatwierdzeniu uchwalonego przez obie Izby prawodawcze projektu co do wysokości kontyngensu rekrutów na 1912 r., obwieszczono Ukaz, którego mocą, dla skompletowania składu armii i floty, ma być w r. b. powołanych do odbycia służby wojskowej 455 tys. ludzi.

Kontyngens tegoroczny, w porównaniu z rokiem zeszłym, nie został zwiększony: zarówno w roku bieżącym, jaki i w roku zeszłym stanowi on jednakową, wyżej wymienioną, ilosc rekrutów.

— **W kopalniach Leńskich.** W kopalniach złota nad Leną wywieszono ogłoszenie treści następującej: „Ponieważ robotnicy nie zgodzili się na zaproponowane przez Towarzystwo leńskie nowe warunki wynajmu i płacy, stali się więc osobami bez określonego zajęcia i poza miejscami chwilowego zamieszkania, przeto z rozkazu irkuckiego generał-gubernatora ogłoszono: 1) od dnia wywieszenia ogłoszenia wzywa się robotników do otrzymania należącej się im od inżynierów okręgowych zapłaty, na co, włączając wyjazd na warunkach, zaproponowanych przez Towarzystwo leńskie, t. j. na jego parostatkach, z jego żywnością i na jego koszt do Ust'-Kutu, wyznaczono termin

siedmiodniowy; pieniądze, pozostałe u inżynierów okręgowych z powodu niestawienia się robotników po ich odbiór będą przesłane do miejsca stałego ich zamieszkania; 2) po upływie terminu 7-dniowego, osoby, które nie odebrały zapracowanych przez nie pieniędzy i dobrowolnie nie wyjechały, jeżeli nie porozumieją się z Towarzystwem, tracą prawo do zajmowania nadal mieszkań w jego domach i do żywności, otrzymywanej na kredyt; 3) wobec braku podstaw prawnych do pozostawienia w kopalniach złota robotników po upływie 7 dni, zastosowane będzie przymusowe ich wysiedlenie i wysłanie byłych robotników do miejsc, w których są zapisani do ksiąg ludności, partyami, według zatwierdzonego przez administracyę gubernialną planu.

— **O Instytut w Puławach.** Główny zarząd rolnictwa wniósł do Dumy państwowej projekt przeniesienia z zarządu ministeryum oświaty pod zawiadywanie głównego zarządu rolnictwa Insytutu gospodarczo-leśnego w Puławach. Jako motyw wysunięto konieczność zjednoczenia w jednych rękach zarządu urządzeń rolnych i przygotowania zakładów naukowych do potrzeb poszczególnych okręgów rolniczych.

Projekt ten powstał z inicyatywy komisyi budżetowej, na której posiedzeniach członkowie Rosyanie wskazali na stan upadku, w jakim znajduje się Instytut rolniczo-leśny w Puławach, w przeciwstawieniu do innych zakładów naukowych tego rodzaju w państwie, które rozwijają się bardzo pomyślnie. Upadek Instytutu objaśniono tem, iż znajduje się on w zarządzie ministeryum oświaty, które nie dba należycie o tego rodzaju specyalne zakłady naukowe oraz że nie jest wcale przystosowany do potrzeb tego okręgu rolniczego, który ma obsługiwać.

— **Pomoc lekarska w gub. płockiej.** Na mocy uchwalonej na posiedzeniu Izby państwowej w d. 5 b. m. ustawy o pomocy lekarskiej w gub. płockiej (przeciwko której, jak wiadomo, imieniem Koła Polskiego, oświadczył się poseł Harusewicz), etaty tymczasowe tamtejszych urzędów lekarskich przedłużono do dnia 1(14) stycznia 1917 r. Jednocześnie, w myśl projektu rządowego, etaty te podwyższono z racyi, że zdaniem ministeryum spraw wewnętrznych, zbyt nizkie etaty obecne przeszkadzały należytemu rozwojowi pomocy lekarskiej, powodując brak kandydatów na urzędy lekarskie w gub. płockiej. Dotychczas obwodowy w gub. płockiej otrzymywał mieszkanie bezpłatne i 900 rubli rocznej pensyi, lekarz dodatkowy pobierał 1,200 rb. rocznej pensyi, ale bez mieszkania, felczer — 240 rb. i akuszerka felczerka 360 rb. Obecnie, poczynając od d. 1(14) lipca r. b., pensya roczna lekarza obwodowego wynosić będzie 1,200 rb., lekarza dodatkowego — 1,140 rb., felczera — 300 rb. i akuszerki-felczerki — 400 rb.

Fundusz na tę podwyżkę etatów, wynoszący ogółem rocznie 5,040 r., zaczerpnięty został z podatku gubernialnego lekarskiego gub. płockiej; podatek ten przewyższał wydatki na pomoc lekarską o pięć tys. rubli rocznie.

— **Twierdza libawska.** Wiele milionów kosztującą i zeledwie przed dziesięciu laty ostatecznie wykończoną twierdzę w Libawie postanowiono skasować. Wszystkie fortyfikacye ziemne, jak reduty, okopy, wały i fosy zostaną skopane i zrównane. Wszystkie roboty zostały powierzone przedsiębiorcom. Kopacze rozpoczęli już roboty w południowej części twierdzy.

— **Kolej Wieruszowska.** Telegramy z Petersburga już oznajmiły o fakcie odmówienia przez radę ministrów udzielenia koncesyi na budowę kolei Wieruszowskiej z odnogą sieradzką. Odmowa udzielenia koncesyi hr. Władysławowi Potockiemu i p. Szabłowskiemu, stojącym na czele konsorcyum, umotywowana została względami strategicznemi. Ministeryum wojny nie sprzeciwiało się w swoim czasie rozszerzeniu sieci kolejowej między linią dąbrowską i kaliską, czego dowodem było udzielenie koncesyi na budowę kolei Herbsko-Kieleckiej.

— **Budowa kolejek.** Wobec rozpoczęcia przez Tow. warszawskich kolejek podjazdowych budowy nowych linii Wawer-Karczew i Piaseczno-Czersk, ministeryum komunikacyi ustanowiło specyalną inspekcyę rządową dla nadzoru nad budową tych linii.

— **Przez wszystkie komory.** „Dziennik Kujawski" donosi, iż władze powiatowe włocławskie otrzymały z ministeryum spraw wewnętrznych wyjaśnienie, że przejazd za półpaskami za granicę i z powrotem dopuszczalny jest przez wszystkie komory. Wyjaśnienie to ma znaczenie doniosłe dla osób, udających się zagranicę i stanowi wielkie udogodnienie dla mieszkańców pasa nadgranicznego.

— **Klęska gradowa.** Z wieluńskiego (gub. kaliska) donoszą, że w tamtejszej okolicy w sobotę, d. 8 b. m. po poł. szalała w całym powiecie burza gradowa, która wyrządziła olbrzymie szkody w zasiewach. Nawet kartofle zostały zupełnie zrównane z ziemią. Najwięcej ucierpiały majątki i wsie, znajdujące się w czworoboku między Ossyakowem, Działoszynem, Wieruszowem i Złoczewem.

Z Białaczewa w gub. radomskiej donoszą, że 8 b. m., w sobotę, nad tą miejscowością przeszła burza z gradem wielkości orzecha laskowego. Mnóstwo zboża w polu padło ofiarą gradobicia.

— **Pustki na letniskach.** Z powodu chłodów, jakie panowały do niedawna, oraz niestałej pogody, znaczna liczba mieszkań letnich w okolicy Łodzi stoi dotąd pustkami, pomimo, iż ruch około wynajmu ich rozpoczął się bardzo wcześnie.

Coprawda, od dni kilku pewna liczba osób opuszcza miasto i wynosi się w okolice podmiejskie, jednakże, jak sądzą mieszkańcy okoliczni, dużo mieszkań letnich stać będzie pustkami przez cały sezon, bo oprócz kaprysów aury, wiele osób powstrzymują od wyjazdu na wieś „ciężkie czasy".

ZAGRANICZNA.

* **Wojna włosko-turecka.** Po zwycięstwie pod Zanzur Włosi odnieśli drugie zwycięstwo pod Homs, odparłszy atak Turków i Arabów. „Tribuna" utrzymuje, że ten atak dowodzi ich rozpaczliwego stanu materyalnego i moralnego. Muszą zaniechać walk podjazdowych i szukać rozstrzygających bitew, tego zaś życzą sobie właśnie Włosi. W bitwie pod Zanzur Włosi mieli wziąć do niewoli 800 jeńców i zdobyć wielką ilość broni i amunicyi.

* **Burza we Włoszech.** Cała okolica Pizy nawiedzoną została w nocy przez gwałtowny cyklon. W kilku miejscowościach wybuchł pożar od piorunów. Mieszkańcy, na pół odziani, ratowali się ucieczką w pola. W samej Pizie niższe części miasta zalane skutkiem niebywałej ulewy. Szkody w polach i budynkach wynoszą kilka milionów.

* **Strejk w Anglii.** Liczba strejkujących robotników portowych zmniejsza się

ŻYD—WIECZNY TUŁACZ.

1.

Prasa angielska a za nią amerykańska podaje z Trypolitanii dziwną wieść o znalezieniu przez Włochów w jednej z tamtejszych oaz, w małej osadzie, Hopra zwanej, sędziwego starca, który przebywał wśród tamtejszych Arabów, otoczony czcią nadzwyczajną.

Oficer, dowodzący oddziałem Włochów, który zajął oazę i wziął do niewoli wszystkich mężczyzn, wdał się w rozmowę z tym starcem, który chociaż małomówny i posępny z wyglądu, na wszelkie jednak zapytania, odpowiadał bez trudności.

Już swoim wyglądem zwracał powszechną uwagę, gdyż powierzchowność miał uderzającą: długa aż po pas broda i włosy śnieżnej białości.

Pytany o imię i nazwisko, odpowiedział, że nazywa się Ahasverus i jest szewcem z zawodu.

Badany o lata odrzekł, że miał lat trzydzieści, gdy krzyżowano Chrystusa.

Oficer sądził, że starzec nie był przy zdrowych zmysłach, lub że zmyśla ze zwykłą u mieszkańców Wschodu przesadą. Odpowiedzi jednak starca wygłaszane były w sposób tak poważny, spokojny a zarazem przekonywający i szczegółowy co do wypadków przeszłości, że w końcu oficer odezwał się żartobliwie: „To chyba jesteś Żydem—Wiecznym Tułaczem?"

„Niestety — odrzekł starzec — jestem tym, którego tak zowią. Urodziłem się w Jerozolimie, a od 2000 blizko lat tułam się po świecie bez odpoczynku, wskutek wyroku, który sprawiedliwie na mnie był wydany".

— „Ale cóż tutaj porabiasz?"— pytał się dalej oficer.

— „Niedawno tu przyszedłem — brzmiała odpowiedź—i muszę wkrótce znowu stąd wyruszyć, nie wiem wszakże dotychczas w jakie strony świata".

codziennie. Władza portowa w Londynie zawiadamia, że od wczorajszego wieczora zgłosiło się do pracy przeszło 9 tys. robotników. Pracę przy 113 okrętach w dokach podjęto napowrót. Na zgromadzeniu robotniczem w Leith postanowiono przerwać strejk i przystąpić do pracy.

* **Powstanie na Kubie.** Poselswo kubańskie w Berlinie otrzymało urzędową wiadomość, że wojska rządowe zadały decydującą klęskę zbuntowanym murzynom. Znaczna część czarnych legła na placu boju, reszta w popłochu uciekła. Wojsko ścigało uciekających.

* **Rozruchy w Korei.** W m. Ulsanie 1,000 Koreańczyków dopuściło się rozruchów z powodu nadużyć ze strony rybaków japońskich. Wezwana z Fuzanu policya rozpędziła Koreańczyków i uwięziła podżegaczy.

* **Kolej przez Persyę.** Dokonano wyborów 24 członków Rady i 9 członków zarządu „Societé d'études“ kolei żelaznej Transperskiej. Na prezesa Rady wybrany został Reindre, na wiceprezesów—Harstine i Chomiakow; na członków Rady wybrano z Rosyi: Bungego, Zwiegincewa, Putiłowa, Wyszniegradzkiego, Muchina, Lwowa, Dymszę; na członków zarządu: Guczkowa, Rafałowicza i Rutkowskiego. Rada i zarząd przystąpiły do pracy i wybrały 3 inżenierów do narad rolniczych.

Napady bandyckie.

W tych dniach, kiedy pociąg kolei elektrycznej Łódź — Pabianice znajdował się blizko Pabianic i ruszył z przystanku Ksawerów, na oba ganki wagonu z przodu i z tyłu wskoczyło kilku ludzi, którzy z miejsca zaczęli strzelać do jadących.

Wagon prowadził motorniczy, Kazimierz Bakowski, obok którego znajdował się konduktor Franciszek Wójcik. Ten ostatni ugodzony kulą w głowę padł martwy, motorniczy zaś z przestrachu również upadł.

Konduktorowi bandyci zerwali torbę, w której było około 30 rb.

Gdy rozległy się strzały na przodzie, do przerażonych pasażerów zaczęto strzelać z tylnego ganku wagonu. Strzałów

---

Odpowiedzi te takie wrażenie uczyniły na Włochu, że wciąż pytaniami zasypywał tego nadzwyczajnego starca, który odpowiadał bez najmniejszego wahania. Mówił, że był obecnym przy ukrzyżowaniu Chrystusa i że od tej chwili rozpoczęła się jego tułaczka po rozlicznych krainach i miastach.

„Wszędzie szukałem śmierci—dodał—ale napróżno. Los mój posłużyć może za najlepszy dowód, że najpożądańszą rzeczą na świecie jest śmierć. Niema okrutniejszego losu nad ten, jaki mi przypadł w udziale, bez nadziei końca“.

W trakcie rozmowy opowiadał starzec, że wspólnie z większą częścią mieszkańców Jerozolimy uważał Jezusa za zwykłego oszusta. Gdy prowadzono Jezusa na śmierć krzyżową wśród okrzyków bluźnierczych, znęcania się i naigrawania motłochu, i gdy pod ciężarem krzyża upadł przed jego mieszkaniem, wówczas on wybiegł ze swego warsztatu z robotą swą w ręku i zawołał na żonę i dzieci, aby przybiegły przypatrzeć się temu ciekawemu widowisku.

Chrystus podniósłszy się poprosił Ahasverusa, aby mu pozwolił spocząć chwilę na progu jego domu, lecz ten w chęci raczej zyskania poklasku u tłumu aniżeli z okrucieństwa, zawołał: „Wynoś się stąd zaraz i ruszaj w drogę!“ Wtedy Zbawiciel, wyciągając ku niemu rękę, rzekł: „Ja wkrótce odpocznę, ale ty tułać się będziesz, aż do czasu, póki nie powrócę“.

Takie wieści przedarły się do Europy i Ameryki z Trypolitanii.

Co się później stało ze starcem, czy go Włosi mają w niewoli, czy uszedł — niewiadomo.

(C. d. n.)

padło mnóstwo, a bandyci byli tak bez litości, że strzelali w całą gromadę przerażonych podróżnych.

Było ich około 14, z których tylko dwojgu bandyci pozwolili opuścić wagon, reszta zbita w masę, zdała się na łaskę i niełaskę, bandytów.

Kule ich ugodziły pięcioro pasażerów, z których jeden został zabity, a trzej ciężko ranieni. Tym pierwszym jest Aron Brotman, l. 40, kupiec z Pabjanic, ciężko ranionymi są: 25-letni Szmul Moszkowicz ze Zduńskiej Woli, 65-letni Chaim Kadysz z Warszawy i 30-letni Borys Brauman z Pabianic.

Postrzeleni zostali mniej ciężko: 31-letni Szyja Urbach i 27-letnia Róża Lewkowiczowa.

Kiedy po kanonadzie, która odbywała się wśród okropnego krzyku i przerażenia podróżnych, nastąpiła cisza, bandyci weszli do wnętrza wagonu i zaczęli rabunek, rewidując kieszenie swych ofiar. Dokonawszy tego, rabusie wyskoczyli i zniknęli w ciemności.

Po zeskoczeniu bandytów, motorniczy, dając pociągowi jaknajwiększą szybkość, przyjechał do Pabianic, przywożąc trupa i ranionych. Zawiadomiono natychmiast straż ziemską, która zarządziła pościg, wziąwszy do pomocy 3 psy policyjne, należące do żandarmeryi kolejowej.

Jednocześnie zawiadomiono policyę łódzką, która na miejsce napadu wysłała oddział policyi konnej.

Zmobilizowano również żandarmeryę powiatu łódzkiego i łaskiego.

Puszczone na wywiady psy poprowadziły policyę w żyta; tutaj wygniecione zboże wskazywało, że kilku ludzi siedziało przez dłuższy czas. Stąd psy poprowadziły dalej przez pole. Na innym obszarze porosłem żytem, znaleziono jedną maskę czarną płócienną, torbę konduktora z biletami, portmonetki i torebki damskie, zrabowane pasażerom.

Psy prowadziły do kolonii niemieckiej Maryanka.

We wszystkich domach po drodze dokonywano ścisłej rewizyi.

W Maryance na drodze psy zgubiły ślad.

Nie mogąc korzystać dalej z usług psów, policya i straż ziemska podzieliła się na grupy i rozpoczęli przeszukiwanie okolicy.

Przeszukiwanie nie dało narazie pomyślnych rezultatów, gdyż aresztowano tylko 2 podejrzanych młodych ludzi. Dokonano rewizyi w niektórych domach w kolonii Maryanka. Okazało się, że po godz 11-ej w nocy mieszkańcy słyszeli turkot kół i hałas, widocznie bandyci uciekali przygotowanemi furmankami.

Śledztwo w sprawie napadu prowadzi sędzia śledczy z Pabianic p. Dith.

* * *

W tych dniach ze stacyi Poraj kolei warsz.-wied. do kopalni rudy, należącej do Huty Bankowej, wyjechał kolejką konną, prowadzącą do owej kopalni, kasjer Władysław Jędrzejek, wiozący na wypłatę robotników rb. 15 tys. Kasjerowi towarzyszyło dla bezpieczeństwa 3 strażników: starszy Prokopienko i młodsi: Rosłak i Bieda.

Kiedy kolejka przejeżdżała przez zarośla, o 2 wiorsty od Poraja, wyskoczyło z nich kilku bandytów, którzy zasypali jadących strzałami. Nastąpiła wymiana strzałów, podczas której padł trupem strażnik Bieda i ranieni zostali: kasjer Jędrzejek oraz woźnica Barczak.

Bandyci, widząc nadbiegających ludzi z pomocą, uciekli. Pieniądze ocalały.

Ranionych odwieziono do szpitala w Częstochowie.

Podobno dwóch bandytów zostało także postrzelonych.

Wszyscy uciekli w kierunku Kamienicy Polskiej; zarządzony za nimi pościg trafił na ich ślady.

* * *

O północy w pobliży cmentarza prawosławnego na Woli, na szosie wolskiej, czterech uzbrojonych w rewolwery bandytów, napadło na nieznanego z nazwiska kupca, któremu zabrali pieniądze.

Zawiadomiona o tym napadzie telefonicznie straż ziemska, zarządziła za bandytami pościg, wysyłając w okolice sąsiadujące z miejscem napadu silne oddziały strażników.

Istotnie w pobliżu cmentarza aresztowano jednego z uczestników napadu 18-letniego Stanisława Rytera, przy którym znaleziono 124 rb. 71 kop., rewolwer systemu Smitha i nóż sprężynowy.

Ryter przyznał się, że pieniądze znalezione przy nim, pochodzą z napadu bandyckiego, w którym oprócz niego brało udział trzech jego kolegów: 19-letni Marcin Bińkowski, 20-letni Antoni Osiński i 19-letni Feliks Widła.

Wszystkich, oprócz Widły, który zdołał ukryć się, aresztowano.

Ceny zboża i innych produktów w Warszawie.

W minionym tygodniu targ przeszedł w spokojnem usposobieniu. Pszenicę nabywano po cenach ostatnich; tylko wysoko wyborowe gatunki nieco droższe. Żyta wyborowe suche bez zmiany, natomiast średnie nieodpowiednio suche było zaniedbane; oddawano je po cenach zniżonych.

Dowozy w ubiegłym tygodniu wynosiły: Pszenicy i żyta około 7,500 korcy. Ceny następujące:

Pszenica: wybor.	8.05—8.15
„ biała, średnia i dobra	7.75—8.00
„ pstra	7.30 7.45
Żyto: wyborowe w żądaniu	5.90—6.00
„ średnie, w płac.	5.60—5.75
Jęczmień: w żąd. 2-rzęd.	6 30—6 50
„ „ 4-rzędowy	5.20—5.40
Owies. wyborowy	4.90—5.00
„ średni	4.70—4.85
„ ordynaryjny	4.50—4.55
Krochmal pszenny za 32 fun.	3 70—3.85
Kartoflana mączka za pud.	1.80—2.00

Wszystko f-co młyn.

Groch w żądaniu	1.30—1.75
Gryka w żądaniu	1.10—1.14
Kasza: gryczana	1.50—1.54
„ jaglana	1.80—2.00

Wszystko za pud. f-co kolej.

MĄKA. W handlu mąką usposobienie spokojne i raczej słabe, z powodu dużych zapasów i dowozów mąki rosyjskiej Obroty normalne.

Notowano mąkę z młyna „Słodowiec": № 4/0—12.35, № 3/0—11.75, № 2/0—11.25, № 2a/0—10.75, № 1/0—10.00, № 1a—9.50, № 1—9.00, № 2a—8.50, № 2 od 7.50 za worek 200 funtowy w zwykłych sprzedażach średnich. W hurcie rabat kupującym 25 kop. na pudzie.

Mąka żytnia słabiej z powodu zapasów dostatecznych i małego zapotrzebowania. Płacono 7.30 do 7.40 za worek.

CUKIER. Na skutek otrzymanych pomyślnych statystycznych danych o produkcyi i sprzedaży rafinady w całem Państwie oraz z powodu wyczerpania się niektórych gatunków rafinady zwanych „galanteryą", położenie ogólnego rynku rafinadowego polepszyło się. Na naszym rynku rafinadowym z powodu niewielkich zapasów rafinady, pozostałych do sprzedaży w większych rafineryach i wyczerpania się kostek prasowanych, nastąpiła tendencya stała i zwyżkowa. Tutejsi rafinerzy od przyszłego tygodnia postanowili podnieść ceny o 2 i pół kop. na pudzie. Zwyżka ta wyraziła się już dziś w cenach Łubna i Szreniawy.

Kryształ. Wagonowo na rynki zewnętrzne na liniach nadwiśl. 3.95 na rynek wewn. na lin. nadwiśl. 4.05 a na linii wiedeńskiej 4.10. Cena wagonowa paritát Warszawa 2.55 za kamień (4.25 za pud).

W detalu ze składu w Warszawie za kryształ drobny 2.57½ za kam. (4.29⅙ za pud), za gruby 2.75 za kam. (4.58⅓ za pud) i za mączkę 2.62½ za kamień (4.37½ za pud).

Kryształ Towarzystwa Warszawskiego Fabryk cukru ze składu na pojedyńcze worki z dostawą do kupca w Warszawie, bardzo gruby 2.76 za kamień (4 60 za pud), średni 2.64 za kamień (4.40 za p. d) i drobny 2.56½ za kam. (4.27 za p.).

Melasa w żądaniu po 60 kop. za 128 f. f-co st. wysyłająca, w naczyniach kupującego.

OLEJE ROŚLINNE. Usposobienie dla olejów roślinnych stałe. Ceny utrzymują się mocne. Obroty małe z powodu końca sezonu. Olej lniany 6.35 i wyższe gatunki do 6.85. Olej słonecznikowy 5.50, 5.60, bawełniany 6.30; olej rzepakowy surowy 5.60—5 75, rafinowany 9.50 do 6 25 za pud wraz z beczką.

OLEJ KOKOSOWY. Stale i mocno. Marki poślednie od 7.60; średnie C i C¹ 8.30 - 8.40, wyborowy Cochin CC do 9.00 za pud Masło kokosowe w beczkach 10-pudowych 9.60, w opakowaniu jedno-funtowem do 10.20 za pud.

OLEJE MINERALNE - Szybajewa № 1 i 2 — 2.65 za pud wraz z beczką.

OLEJE CYLINDROWE. Kazbek 3.76 Elbrus 3.85; Gloria 4.75 za pud.

OLIWA do maszyn 11.00—11.20, do palenia 11.40 do 11.80 za pud.

POKOST. Mocno— 8.50 za pud pokostu ryskiego z fabryki Schmidta.

ŁÓJ. Na aukcyach w Londynie bezczynnie. Ceny nominalne. Łój barani 35½ do 36½, wołowy 34 do 36½ szyl. za centnar. U nas łój barani zamorski kalkuluje się 7.25, wołowy 7.00 — 6.95 za pud w większych partyach. Obroty ograniczone.

WEŁNA. Dowóz wełny nowej już się rozpoczął. Dotychczas przewieziono około 600 pud. W przyszłym tygodniu spodziewany jest znaczniejszy dowóz. Mycie na razie nie bardzo dobre. Wełna jest po części mokra.

MASŁO. „Warszawskie ziemiańskie Towarzystwo mleczarskie" notuje następujące ceny hurtowe za 1 funt w kopiejkach: Deserowe I gat. 44—45, deserowe II gat. 42—43, bryłowe 43—44, solone I gat. 41—42, II gat. 38—39

CEMENT. Centralne biuro sprzedaży cementu notuje ceny hurtowe, większymi partyami po 4.97 za beczkę 12-pudową i 4.20 za beczkę 10-pudową, franco wagon dworzec wiedeński.

(*„Nowa Gazeta"* № 272).

KALENDARZYK.

Czerwiec.

18	Wtorek	Marka i Marcelina M. M.
19	Środa	Gerwazego i Protazego M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.